

Justyna Nurkowska
Uniwersytet w Białymstoku

Przeźrzeń pogranicza w twórczości Katarzyny Bondy na przykłaździe powieści *Okularnik*

Pogranicze jest pojęciem wieloznacznym, i co nie ulega wątpliwości, stało się przedmiotem wielu rozpraw naukowych. Ewa Wiegant w artykule „*Pogranicze*” jako kategoria interpretacyjna literatury małych ojczyzn pisze: „Pogranicze jest pojęciem i terminem maksymalnie transdyscyplinarnym i już wytartym od częstego używania”¹. W tradycyjnym europocentrycznym ujęciu pogranicze traktowane było jako pewien „margines”. Usytuowane z dala od centrum, a zatem coś gorszego, prowincjonalnego². Takie rozumienie wzięło swój początek w studiach posthumanistycznych, skupionych wokół praw racjonalności, porządkowania i kategoryzacji. Opozycja centrum–peryferie w sensie geograficznym wartościowała jednoznacznie obie przestrzenie. Centrum kojarzone było jako miejsce utopijne, rozwinięte cywilizacyjnie, a peryferia, prowincja to przestrzeń zacofana, nieatrakcyjna, gorsza. Pod

¹ E. Wiegant, *Pogranicze jako kategoria interpretacyjna literatury małych ojczyzn*, w: *Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajas, Kraków 2012, s. 51.

² E. Domańska, *Epistemologie pograniczy*, w: *Na pograniczach literatury*, dz. cyt., s. 93.

koniec lat 90., wraz z przemianami polityczno-ekonomicznymi, zaczęto zauważać potrzebę zmiany w rozumieniu granicy. Głównym przedmiotem zainteresowań stały się dynamiczne sfery – pogranicza, w których zachodzą procesy różnego rodzaju przenikania się, określane inaczej jako miejsca niezwykłych spotkań. Do głosu zostają dopuszczone mikrospołeczności i opowiadane przez nie historie, które dotychczas były spychane na peryferia kultury i literatury.

W efekcie zwrotu przestrzennego pojawia się szereg pytań: jak mówić o pograniczu? W jakim celu autor/badacz chce pogranicze uczynić przedmiotem swojej pracy? A także: jaka konwencja literacka pozwoli oddać złożoną problematykę przestrzeni pogranicza? Odpowiedzi na te pytania częściowo udziela Ewa Domańska w artykule *Epistemologie pograniczy*, która pisze:

Epistemologia pograniczy jest zatem – jak się określa – epistemologią bez niewinności (*epistemology without innocence*). Z założenia nie może tutaj być mowy ani o pozytywistycznie rozumianym obiektywizmie badań humanistycznych, ani też o poszukiwaniu prawdy, jako celu badań. Chodzi raczej o dochodzenie sprawiedliwości, odzyskanie utraconej przeszłości, o umocnienie wspólnoty³.

W literaturze pojawia się wiele propozycji mówienia o pograniczu. Istotnymi w kontekście założeń niniejszej pracy są narracje, którym zależy na potwierdzeniu i uprawomocnieniu doświadczeń i wypowiedzi społeczności pogranicznych. Celem jest stworzenie „narracyjnej historiografii zbiorowości”, które dotychczas były „nieme” i ignorowane przez dominujący dyskurs⁴. Pomocna w opisywaniu doświadczeń, uczuć, tragedii i zwycięstw pogranicznych zbiorowości stała się literatura popularna, która oferuje autorom alternatywne sposoby przedstawiania efektów badań, a więc odejście od spersonalizowanej, obiektywnej narracji na

³ Tamże, s. 88.

⁴ Tamże.

rzecz przyznania głosu autorowi, będącemu jednocześnie osobą zaangażowaną w opisywane wydarzenia. Utwory zaliczane do zjawiska literatury popularnej adresowane są do szerokiej grupy odbiorców, charakteryzują się prostym językiem oraz uproszczonymi schematami fabularnymi, dostarczają rozrywki jak i silnych przeżyć emocjonalnych. Pisarką, wpisującą się niejako w powyższe założenia narracyjne, jest Katarzyna Bonda, która w powieści kryminalnej *Okularnik* opowiada historię wymordowania mieszkańców prawosławnych wsi z okolic Hajnówki. *Okularnik* nie jest powieścią autobiograficzną, postać Załuskiej nie jest tożsama z osobą pisarki, jednak jak podkreśla bohaterka, historia opowiedziana w książce nie jest też wyłącznie fikcją literacką. Powieść kryminalna, z fabułą zorganizowaną wokół zbrodni, przenosi czytelnika w wybrane przez autora, określone historycznie miejsce i czas, jednak pojawiający się bohaterowie powinni realizować założenia gatunkowe charakterystyczne dla kryminałów.

Autorka dedykuje książkę swojej babci Katarzynie, zabitej w 1946 roku podczas pogromu wsi prawosławnych na Podlasiu. Przez ten osobisty akcent Bondy, jako pisarka, staje się głosem mówiącym w imieniu tych, którym prawo głosu zostało odebrane. Ewa Domańska pisze:

Często zakłada się, że ludziom żyjącym na pograniczach, którzy przez długi czas pozostawali „historycznie niemi”, należy udzielić głosu. Założenie, że osoby żyjące na pograniczach są w jakimś sensie pasywne i potrzebują kogoś, kto by się w ich imieniu wypowiedział, należy sproblematyzować, nadając takim podmiotom sprawstwo⁵.

I tak oto, do podlaskiego miasteczka, położonego na skraju Puszczy Białowieskiej, przyjeżdża Sasza Załuska – profilerka z Sopotu. Kobieta jest obca, nietutejsza, przynajmniej w taki sposób początkowo przedstawia ją autorka. Załuska zostaje uwikłana

⁵ Tamże, s. 94.

w sprawę tajemniczych zaginięć kobiet związanych z osobą hajnowskiego biznesmana Piotra Bondaruka. Pod powierzchnią tego śledztwa kobieta odkrywa zamierchłą tajemnicę, która mimo upływu lat, wciąż jest żywa w świadomości członków tej społeczności. Sasza w roli osoby z zewnątrz, dodatkowo pochodzącej z miasta, ma narzędzia, które pozwalają ponownie obudzić demona przeszłości. Kobieta posiadająca warsztat detektywa, konkretnie dyplomowanego profilerka, rozmawia z członkami społeczności hajnowskiej. Tym samym poznaje ich teorie dotyczące pogromu dokonanego przez oddział Burego. Rozdziały dotyczące aktualnego śledztwa przeplatane są fragmentami opisującymi historię z przeszłości. Retrospekcje wprowadzane są za pomocą tytułów wskazujących na autorów wypowiedzi, np. *Staszek 1946*. Bonda opowiada więc tragiczną historię sprzed lat, oddając głos uczestnikom i świadkom zamierchłych wydarzeń. Domańska pisze:

[...] w narracjach dotyczących pogranicza chodziłoby zatem o to, by historię wiktylizacji opowiedzieć powtórnie, jako historię przeżycia, która wykorzystana zostanie jako punkt odniesienia dla odzyskania przeszłości i „autentycznej” tożsamości taką, jaka ona była, zanim podmiot został poddany procesom uzależnienia (kolonizacji)⁶.

Istotny w narracji, o jakiej pisze badaczka, jest sposób pozyskiwania informacji o zdarzeniach historycznych. Sasza wydobywa je z historii oralnych przechowywanych w pamięci mieszkańców pogranicza. W początkowej fazie fascynacji studiami nad pamięcią stawiano ją w opozycji do historii i uznawano za dyskurs antyhistoryczny. Opowiadanie o przeszłości z punktu widzenia wykluczonych, marginalizowanych i skolonizowanych osłabia oficjalną wersję zdarzeń. Podczas gdy historię określano jako instrument nacisku i identyfikowano z państwem, pamięć kojarzono z tożsamością wołających o sprawiedliwość kultur lokalnych, to

⁶ Tamże, s. 96.

tw. „miękką wiedza”. Stała się ona symbolem różnych „niepodległych przeszłości”, które powstawały w oparciu o mówione świadectwa⁷. Pamięć w warstwie fabularnej, jak i narracyjnej *Okularnika*, odgrywa kluczową rolę. Załuska jest bowiem przekonana, że świadomość przeszłości ma ogromny wpływ na teraźniejszość i przyszłe losy hajnowskiej społeczności. Główna bohaterka, jakby na potwierdzenie tych słów, mówi:

Pamięciologia to dziś najmodniejszy temat. Tak się dzieje w kwestii Żydów, Niemców, Rosjan. Tak samo będzie i z Białorusinami. Pradziadkowie się bali, dziadkowie starali się zapomnieć, rodzice – wypierali. Młode pokolenie chce odkrywać stare groby i odsłaniać kości zmarłych. Rozliczać winnych i niewinnych, naznaczać tchórzostwo pradziadków. Stąd dwa bieguny zajadłe walczące o tożsamość. Tak naprawdę pragną tego samego: prawdy⁸.

W imieniu wspomnianej prawdy występuje Załuska. Jako osoba z zewnątrz ma potencjalnie łatwiejsze zadanie, nie jest związana z miejscem i ludźmi. Z jednej strony bycie obcym, spoza społeczności pogranicza, sytuuje Saszę w komfortowej pozycji. Piotr Bondaruk, tajemniczy biznesman, chce jej zaufać właśnie z tego powodu, że jako obca nie jest związana emocjonalnie z przestrzenią i wydarzeniami. To jednak pozory, ponieważ, jak się okazuje, ziemia upomniała się i o nią. Policjantka Krystyna Romanowska tłumaczy Saszy, że tutejszym jest się w sytuacji, gdy bliscy zmarli są pochowani na miejscowych cmentarzach:

A tutejszym jest się nie dlatego, że jest się Żydem, Polakiem czy Niemcem, lecz dlatego, że prochy przodków leżą w tej ziemi. [...] Obcych karmi się słoniną, poi wódką, nocuje we własnym łóżku i opowiada łązwe historie, o tym jak ciemiężono ten naród. Ze „swoim”, „tutejszym” mówi się o tym, jak było naprawdę⁹.

⁷ Tamże, s. 97.

⁸ K. Bonda, *Okularnik*, Warszawa 2015, s. 646.

⁹ Tamże, s. 656.

Podczas jednej z takich rozmów z mieszkańcami Hajnówki Sassa dowiaduje się, że także wśród członków jej rodziny są ofiary mordu. Zmienia to sposób prowadzenia śledztwa przez profilerkę oraz sposób dochodzenia do prawdy.

Ewa Domańska opisując teoretyczne ramy badania granic i pograniczy, pisze o epistemologii umiejscowienia. Założeniem tej teorii jest zwrócenie uwagi na problem lokalizacji zarówno autora/autorki tekstu, jak i opisywanych przedmiotów badawczych. Chodzi tu o nastawienie na przyszłościowe „stawanie się podmiotu”¹⁰. Załuska – bohaterka – stała się tutejsza, mimo że wcześniej nie miała tej świadomości. Katarzyna Bonda – autorka, w wywiadach opowiada, że dopiero podczas pracy nad powieścią dowiedziała się o tragicznych losach swojej babci. Odmitologizowała historię, która dotychczas – jak podaje pisarka – była przekazywana zupełnie inaczej¹¹ oraz stała się częścią opowieści¹².

¹⁰ E. Domańska, *Epistemologie pograniczy*, dz. cyt., s. 92.

¹¹ K. Bonda, *Obsesyjnie oddzielam przestrzeń fabularną od swojej biografii*, zob. [online] <http://geezmo.pl/2015/05/26/wywiad-bonda-okularnik> [dostęp: 10.01.2016].

¹² W wielu wywiadach po ukazaniu się *Okularnika* Katarzyna Bonda opowiadała o procesie powstawania książki. Wielokrotnie pytana o pomysł opisanie w powieści kryminalnej historii pogromu wsi prawosławnych na Podlasiu dokonanego przez żołnierzy Burego, odpowiadała, że wpływ na to miały osobiste powody. Podczas jednej z rozmów na łamach *Dziennika bałtyckiego* Bonda mówi, że jest to jej „najbardziej osobista powieść” zob. <http://www.dziennikbaaltycki.pl/artukul/3896935,bonda-pisanie-odradzam-sama-pani-zauwaz-yla-ze-pisarz-jest-dziwny,id,t.html> [dostęp: 10.01.2016]. Pisarka, przygotowując materiały do napisania książki, odnalazła dokumentację, która potwierdza, że podczas wspomnianego pogromu zginęła jej babcia. I jak wspomina, we wcześniej przytoczonym wywiadzie, tym razem to historia wybrała ją. Według pisarki niechlubna historia powinna być opowiadana, a nie, kolokwialnie mówiąc, zamiatana pod dywan. Prawdy domaga się szczególnie młode pokolenie, które chce „oczyszczenia historii Polski z plam” zob. <https://kultura.onet.pl/wywiady-i-artykuly/okularnik-katarzyna-bonda-wywiad-wywiad/qgw79gr> [dostęp: 10.01.2016]. Nieprzypadkowe jest także użycie przez mnie słowa opowieść, ponieważ w książce historia nie jest opowiadana z perspektywy paradokmalnej, ale pisarka dopuszcza do głosu swoich bohaterów. Pozwala snuć im własne opowieści, a więc słyszymy je od nielicznych ocalałych, świadków pogromu, ale także od ówczesnych mieszkańców Hajnówki. Należy mówić, a historia sama upomni się o prawdę.

Rozważania nad sposobem opisywania historii pogranicza przez literaturę warto sproblematyzować, odwołując się do ustaleń Przemysława Czaplińskiego na temat reprezentacji wydarzeń dziejowych w literaturze po 1989 roku. Badacz wyróżnił między innymi model antynowoczesnej powieści kryminalnej¹³, który sprowadza się do ochrony dziedzictwa narodowego i zbiorowej jedności. We wspomnianą koncepcję ochrony tożsamości narodowej wpisują się ruchy solidarnościowe, opór wobec wynarodowienia. Ochrona dziedzictwa możliwa była w przypadku całkowitego ujednoczenia społeczeństwa, a zatem pozbycia się Innego. Czapliński podaje dwie możliwości: unicestwienie lub asymilacja. Historia mieszkańców wsi prawosławnych i rzeź dokonana przez oddział Burego jest aktem wyeliminowania Innego. Bohaterowie wymieniają nazwy wsi, które po prostu zniknęły, a wraz z nimi ich mieszkańcy. Doszło zatem do unicestwienia, o którym Bondaruk mówi w następujących słowach:

Prawosławni nie chcieli wyjeżdżać. Nie chcieli zostawiać tej ziemi. Dziś w tych wsiach mieszkają Polacy. Nikt białoruskich rodzin nie pamięta. [...] ludność wyjechała do Związku Radzieckiego, a ziemia leżała odłogiem. Zajęli ją nowi ludzie – teraz wszyscy to zdeklarowani Polacy. Ta czystka w pełni się udała. Dzisiejsi trzydziestolatkowie nie mają świadomości, że ich korzenie są białoruskie¹⁴.

W powieści Bondy Inni – prawosławni – znikają, zostają zasymilowani lub unicestwieni. Co nie znaczy, że nie pozostał po nich ślad obecności. Pogranicze jest doskonałym przykładem przestrzeni, w której możliwe jest współistnienie antagonistycznych zbiorowości, a w której projekt ujednoczenia nie ma racji bytu. Przenikanie się, stykanie mikrospołeczności jest wpisane w to miejsce. Romanowska tłumaczy profilerce specyfikę mozaiki kulturowej, która buduje tożsamość pogranicza. Kobieta mówi:

¹³ P. Czapliński, *Historia, narracja, sprawczość*, w: *Historia – dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*, red. E. Domańska, T. Wiślicz i in., Kraków 2014, s. 289.

¹⁴ K. Bonda, *Okularnik*, s. 643–644.

Zdziwiłabyś się skąd pochodzą tutejsi ludzie. Są mieszkańcami ziem zachodnich, wilniacy, Ukraińcy i sporo Francuzów, Niemców, w większości pochodzenia żydowskiego. Dziś ta krew się zmieszała i wszyscy są swoi¹⁵.

W rozmowach z mieszkańcami Hajnówki Załuska często słyzy określenia: tutejszy, swój, Inny i obcy. Wskazują one na wyraźne podziały, a mają związek z przestrzennym a zarazem psychologicznym rozumieniem granicy. Włodzimierz Próchnicki określa granicę jako linię, czyli zewnętrzne zaznaczenie obszaru pewnej całości. Pogranicze w rozumieniu przestrzennym jest wypadkową powstałą po wyznaczeniu granic, to powierzchnia:

Granica ma zawsze „strony”, subiektywnie – zewnętrzną i wewnętrzną, dwa pogranicza – „nasze” („swoje”, „własne”) i ich („obce”, „cudze”), zmienne w zależności od usytuowania podmiotu. Granica, Linea, w oczywisty sposób rozdziela, ale także realnie tworzy linię łączącą i w rezultacie paradoksalnie czy oksymoronicznie – łączy¹⁶.

Pogranicze w tak zaprezentowanym kontekście jest pojęciem niejednoznacznym. Traktowane jako pewien obszar sprowadza się jedynie do otwartej przestrzeni, niejednorodnej kulturowo, w obrębie której ścierają się racje „swoje” i „obce”. Oba stanowiska znajdują się na przeciwległych biegunach, ale jednocześnie oddziałują na siebie. Mieszkańcy pogranicza z powieści Bondy są świadomi tego, gdzie przyszło im żyć. Odczuwają niesprawiedliwość dziejową. Doświadczają stanu bycia na pograniczu, czyli brak własnej tożsamości, która budowana jest poprzez wpływy z zewnątrz. Policjantka Romanowska w rozmowie z Saszą, mówi:

¹⁵ Tamże, s. 544.

¹⁶ W. Próchnicki, *Pogranicza bez granic*, w: *Na pograniczach literatury*, dz. cyt., s. 33.

Nie wiem, czego się spodziewałaś. Jesteśmy na wschodzie. Teraz to Polska, ale i skraj państwa. O granice zawsze spierali się politycy, ale cierpiała na tym tutejsza ludność. Mówię o miejscowych, powiedzmy Poleszukach, mieszkańcach Kresów, Polesia. Niektórzy nazywają ten teren małą Białorusią. Zawsze bliżej nam było do Rosji niż do ziem zachodnich. Do dziś widać te historyczne wpływy. W mentalności, kulturze, obrzędach religijnych, ale i sposobie ubierania się, żywienia. Życia w ogóle¹⁷.

Słowa mieszkanki Hajnówki uwydatniają poczucie uzależnienia od kultur sąsiedzkich, policjantka zwraca też uwagę na status tego miejsca i próby ekspansji kolejnych „fal obcych” w jasno określonych celach:

Obcy przybywali tutaj zawsze z interesem. By bronić granic, po cenny budulec, jakim kiedyś było drewno. Prawie zawsze chcieli zabrać ziemię. Czasem owszem zostawali, żenili się z tutejszymi kobietami i tutaj byli chowani, na tych cmentarzach¹⁸.

Obraz tak rozumianego pogramicza dopełnia ujęcie psychologiczne. W tym kontekście pogramicze nie jest wyłącznie przestrzenią geograficzną, ale miejscem, gdzie dochodzi do spotkania co najmniej dwóch zbiorowości. Jan Kieniewicz w artykule *Polskie pogramicza: próba interpretacji kolonialnej*, pisze:

Pogramicze to w istocie przestrzeń rzeczywista i wyobrażona, ukształtowana w konsekwencji uświadomienia sobie obcości tego, co pozostaje na zewnątrz naszej identyfikacji. Pogramicze bowiem pozostaje w obrębie przynależności, jest postacią zachowań wobec obecności w ramach tego, co się uznaje za swoje¹⁹.

Pogramicze w powyższym ujęciu interpretuje się jako stan relacji międzyludzkich. Taki też obraz mieszkańców pogramicza

¹⁷ K. Bonda, *Okularnik*, s. 542.

¹⁸ Tamże, s. 543.

¹⁹ J. Kieniewicz, *Polskie pogramicza: próba interpretacji kolonialnej*, w: *Na pograniczach literatury*, dz. cyt., s. 68.

z Hajnówki wyłania się z powieści Katarzyny Bondy. Bohaterowie określają się jednoznacznie: są Polakami wyznania katolickiego, Białorusinami wyznania prawosławnego. W wypowiedziach mieszkańców tego miasteczka pojawiają się wartościujące przezwiska: kacap, Polaczek, czerwony. Pisarka przedstawia bohaterów *Okularnika* jako członków dwóch obozów: Nacjonalistycznej Hajnówki i Czerwonej Hajnówki. Przedstawicielami tych pierwszych są między innymi groteskowi członkowie Żubrów – bracia Bejnarowie, którzy nie należą do elity intelektualnej miasta. Bojowo walczą oni o wszystko, co według nich jest narodowe, a tępią wszelkie przejawy niepolskości. Przedstawicielami białoruskiej prawosławnej społeczności są Piotr Bondaruk i Rada Sprawiedliwych. Polacy chcą głośno mówić o przynależności państwowej. Białorusini odwrotnie, gdyż jak twierdzi nestorka Dunia: „Białorusini pamiętają w cichości”²⁰. W domowym zaciszu snują zakazane historie – opowiadają o wydarzeniach z przeszłości, wspominają zmarłych przodków. Bondaruk, w rozmowie z germanistą Weremiukiem, który chciał ujawnić prawdę o roli ojca Piotra w rzezi furmanów mówi, że prawda już nikogo nie interesuje: „Teraz liczy się forsa. Ostatni żyjący, pamiętający tamte wydarzenia milczą, a ich dzieci nie wiedzą, dlatego są bezpieczni. Prawda nie jest nikomu potrzebna”²¹. Złość Piotra potęguje fakt, że ujawnienia jej żąda ktoś, kto nie zna i nie rozumie relacji ludzi żyjących na pograniczu. Bondaruk pyta: „Gdzie mieszkasz? Śląsk czy Warszawa? A może Małopolska?”²². Bohater zarzuca Weremiukowi, że jest Don Kichotem walczącym z wiatrakami. Ten sam mężczyzna w innym miejscu powieści mówi, że wszelkie zrywy patriotyczne w imię prawdy poległych są farsą czynioną z medialnych pobudek: „Pięćdziesiąt lat ciała czekały na ekshumację. Przez pięćdziesiąt lat nikomu nie było na rękę, by za-

²⁰ K. Bonda, *Okularnik*, s. 622.

²¹ Tamże, s. 583–584.

²² Tamże, s. 584.

wiadomić władze, choć komuna upadła już w osiemdziesiątym dziewiątym”²³.

Przestrzeń opisywanego pogranicza to miejsce ścierania się różnych kulturowo i wyznaniowo racji. W takim ujęciu pogranicze nie oznacza bycia „pomiędzy”, czy też „tu i tam”. Chodzi o jasne określenie swojego stanowiska. Uświadomienie przynależności religijnej, kulturowej, wyznaniowej oraz etnicznej jest pierwszym krokiem na drodze do spotkania z Innym. Właśnie takie spotkanie określane jest przez badaczy najciekawszym i niezwykle złożonym zjawiskiem. W powieści Bondy tradycje wyznawców prawosławia nie raz goszczą w polskim domu i na odwrót. Kobiety z rodziny Bejnarów mają okazję wypiekania ślubnego korowaja wraz z prawosławnymi kumami, jednak szanse na zaistnienie porozumienia między dwiema grupami kobiet są nikłe. W momencie, gdy ciasto zaczyna nadmiernie rosnąć, Bejnarowa beztrudnie proponuje, by wyjąć ciasto z pieca i je pokroić, powtarzając, że to zwykłe ciasto. Inne podejście mają białoruskie gospodynie, dla których ceremonia wypiekania korowaja jest świętością. Podobnie rzecz ma się z miejscami pamięci i kultu ważnymi dla poszczególnych społeczności. Piotr Bondaruk pokazuje Załuskiej stary dąb, na którym ktoś wyrzył symbol prawosławnego krzyża. Mówi też o drewnianym krzyżu znajdującym się w miejscu upamiętniającym mord furmanów, który jest regularnie niszczone, a następnie naprawiany przez nieznaną osobę. Takimi zachowaniami część mieszkańców Hajnówki usilnie zaznacza swoje istnienie w tym konkretnym miejscu, gdy inna grupa obywateli tej samej ziemi nie chce się na tę obecność zgodzić. Pogranicze umożliwia wymianę, łączenie w ramach spotkania, jak pisze Domańska w kontekście epistemologii relacyjnej. Jednak, jak potwierdzają bohaterowie powieści Bondy, takiemu spotkaniu zawsze towarzyszy napięcie.

²³ Tamże, s. 652.

Relacyjność pogranicza odnosząca się do kontaktów międzyludzkich sprowadza się także do języka, którym porozumiewają się jej mieszkańcy. Język jest istotnym komponentem ich tożsamości. W *Okularniku* można przeczytać fragmenty tekstów po polsku, ale i po białorusku. Zdania, będące wtrąceniami, jak i dłuższe wypowiedzi w języku białoruskim, nie są tłumaczone przez autorkę. Jedna z bohaterek na pytanie koleżanki o język, w jakim najstarsza z gospodyń wygłosiła przedślubną przemowę, odpowiada: „Po białorusku. – nie strugaj idiotki. Żyjesz tu od dziecka”²⁴. Wygląda to tak, jakby wypowiedzi w „obcym” języku nie wymagały tłumaczenia, ponieważ bohaterowie wychowani w przestrzeni niejednorodnej etnicznie muszą być „międzyjęzyczni”. Domańska, pisząc o „międzyjęzyczności”, wskazuje na liminalny stan podmiotowości, która znajduje się w procesie tworzenia: w „pomiędzy”²⁵. Wprowadzenie przez Bondę zmiksowanego języka ma za zadanie także uwrażliwić czytelnika na alienację, na jaką skazany jest obcy, niewładający językami tego konkretnego miejsca.

Kontynuując rozważania o epistemologii relacyjnej podmiotów należy zwrócić uwagę na współistnienie i oddziaływanie człowieka oraz natury. Tożsamość pogranicza budują bowiem nie tylko ludzie, ale także przedmioty i zwierzęta, czyli jak za Latourem pisze Domańska, następuje zwrot ku *nie-ludzkim przedmiotom*²⁶. W powieści Bondy puszcza staje się miejscem bezkarnej zbrodni. Ciemny, gęsty las skrywa wiele tajemnic, ziemia nasiąknięta jest krwią tragicznie zmarłych ludzi. Na leśnej drodze dochodzi do kolejnego przestępstwa. Ałła skryta za gęstym żywopłotem, niezauważona przez nikogo, dobywa ukrytego na dnie studni rewolweru. Puszcza daje także schronienie jednostkom niezrozumianym przez resztę mieszkańców, zapomnianym

²⁴ Tamże, s. 72.

²⁵ E. Domańska, *Epistemologie pograniczy*, dz. cyt., s. 98.

²⁶ Tamże, s. 99.

oraz zagubionym. W starej hacie, w totalnej głuszy mieszka Dunia, szeptucha, która pokutuje za swoje czyny. Przestrzeń prowincji, bliskość z otaczającą przyrodą, uzasadnia wiarę mieszkańców w gusła i zabobony. Tytułowy okularnik, czyli stary mercedes, staje się symbolem zbrodni, jest jedynym dowodem w toczącym się śledztwie. Ludzie wierzą w przesąd, że pojawienie się okularnika zwiastuje nieszczęście. Dodatkowo stary mercedes jest ogniwem łączącym wszystkie zbrodnie związane z postacią Bondaruka. Okularnik zostaje wykorzystany z premedytacją, w celu zastraszenia Piotra i rzucenia podejrzeń na jego osobę.

We wstępie stawiam pytanie o konwencję literacką, która bez pomijania problematycznych kwestii, opisze skomplikowaną przestrzeń pogranicza. Po lekturze książek Katarzyny Bondy oraz przeanalizowaniu artykułu Justyny Tuszyńskiej²⁷, kryminał miejski wydaje się być właściwym wyborem. Terminem kryminału miejskiego Tuszyńska określa grupę utworów, w których przestrzeń miejska nie jest wyłącznie tłem dla rozgrywających się wydarzeń. Miasto nie jest makietą, zbiorem budynków, parków i ulic, jest żywym organizmem, w obrębie którego zachodzą liczne procesy. Taki obraz miasta oddaje Bonda w *Okularniku*. W rzeczywistej przestrzeni Hajnówki, opisanej z pieczołowitą dokładnością, żyją ludzie, między którymi wytworzył się specyficzny typ relacji. Zadaniem detektywa, w tym przypadku Saszy Załuskiej, jest zbadanie i zrozumienie sieci tych zależności. Tak jak we wspomnianych narracjach o pograniczu autorzy oddają głos swoim bohaterom, by ci opowiedzieli historię z przeszłości, tak w kryminale miejskim potrzebna jest osoba, wyposażona w odpowiedni zestaw cech i nabytych umiejętności, by rozwiązać zagadkę kryminalną dotyczącą zamkniętej przestrzeni miejskiej. Postać Saszy Załuskiej łączy w sobie te dwie figury. Ko-

²⁷ J. Tuszyńska, *Mordercze miasta (?) Nowy polski kryminał – zwrot przestrzenny czy gra miejska?*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2014, II, s. 102.

bieta jest uprzywilejowanym głosem, mówiącym w imieniu poległych bohaterów oraz specjalistką, która ma wszystkie narzędzia, by umiejętnie powiązać sprawy z przeszłości ze współczesnymi wydarzeniami.

Reasumując, obraz pogranicza opisany w powieści Katarzyny Bondy jest złożony i niejednoznaczny. Wpisuje się on w nurt badań historycznych pogranicza, w którym ważny staje się projekt historii ratowniczej, nastawionej na odkrywanie, przywracanie, zachowywanie oraz udostępnianie fragmentów mikro-przeszłości. Bohaterowie przytoczonego kryminału miejskiego, osadzeni w rzeczywistym miejscu na mapie północno-wschodniej Polski, przywołują wydarzenia z zamierzchłej historii. Pisarka udziela głosu „niemym”, by na nowo odkryć historię tego miejsca. Tymi bohaterami są wymordowani mieszkańcy prawosławnych wsi, Inni, którzy w imię ujednolicania i ruchów wyzwolenczo-narodowych zostali unicestwieni i powracają w opowieściach potomnych. To także ludzie, którym przyszło żyć w miejscu, jakim jest przestrzeń pogranicza. Spotkania na styku obu kultur, polskiej i białoruskiej, są zjawiskiem ciekawym z perspektywy pisarza/badacza, jednak zawsze towarzyszy im napięcie. Pogranicze w końcu to stan relacji ludzkich ukształtowany w konsekwencji przekraczania granic wyznaczanych przez własne rozumienie przestrzeni.